

## **JOW do Sejmu zgodne z Konstytucją**

### **Streszczenie**

Niniejsza analiza jest autorskim rozszerzeniem uzasadnienia **zmiany ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy**, polegającej na wyborach do Sejmu w systemie większościowym w jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW). W konkluzji analizy, stwierdza się, że proponowane zmiany w Kodeksie wyborczym nie są sprzeczne z zapisami Konstytucji. Wybory do Sejmu przeprowadzane po ustanowieniu zmian, będą w większym stopniu odzwierciedlały zapisy Konstytucji, niż wybory realizowane w wyniku obecnego Kodeksu wyborczego.

### **Wstęp**

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej odnosi się do szeroko rozumianej problematyki wyborów w wielu swoich artykułach. Najczęściej przywoływany w rozważaniach na temat zgodności lub niezgodności z Konstytucją ustanowienia jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW) w wyborach do Sejmu RP, jest art. 96 ust.2 Konstytucji RP stanowiący, że „Wybory do Sejmu są powszechne, równe, bezpośrednie i proporcjonalne oraz odbywają się w głosowaniu tajnym”. Problem zgodności z Konstytucją może ostatecznie orzec Trybunał Konstytucyjny, o czym przypomina Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, która stwierdza: „że każdej ustawie do czasu odmiennego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego przysługuje domniemanie zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej” [4]. „Mimo to, ocena zgodności z konstytucyjnymi zasadami wyborczymi zostanie omówiona z uwagi na dość powszechnie podnoszony, szczególnie wśród polskich polityków, zarzut o niekonstytucyjności JOW w wyborach do Sejmu.

Polska nigdy, od uzyskania niepodległości w 1918 r., nie stosowała w wyborach do Sejmu JOW. Nie posiadamy więc, w tym względzie odpowiednich doświadczeń. Przewidując skutki zastosowania JOW posłużono się porównaniem wyników wyborów do Sejmu w 2011 r. i wyborów do Izby Gmin w 2010 w Wielkiej Brytanii (dalej GB), gdzie stosuje się system wyborczy oparty o JOW. Opracowując zmiany Kodeksu wyborczego, wzorowano się na brytyjskim systemie First Past The Post. Wybrano GB z uwagi na długoletnie doświadczenia zebrane tam w tej materii, bliskość kulturową (w obrębie państwa Unii Europejskiej), liczną obecność Polaków, gdzie polski język stał się aktualnie w Anglii drugim językiem po angielskim, a przede wszystkim z uwagi na zbliżony w obu wyborach parlamentarnych parytet przedstawicielski, dający podobny wskaźnik proporcjonalności wyborów brytyjskich i polskich. Podczas wyborów do Sejmu (2011 r.) 1 mandat przypadał na 66 875 wyborców a do parlamentu GB (2010 r.) na 70 160 wyborców [3]. Ponadto zauważono, że Polacy w równym stopniu jak Brytyjczycy popierają wybory w prostej formie JOW. Referendum brytyjskie z 5.05.2011 r. przyniosło wynik 67,9 % za First Past the Post [5], a badania CBOS, odpowiednio 70,3 % za JOW [1].

## **Zasada „powszechności” wyborów**

Pierwsza zasada „powszechności” wyborów stanowi dzisiaj kanon wolnych wyborów. Wybory powszechne oznaczają, że zarówno prawo głosowania (czynne prawo wyborcze), jak i kandydowania (bierne prawo wyborcze) przysługuje wszystkim obywatelom państwa [8]. Czynne prawo wyborcze to nie tylko prawo do fizycznej czynności wrzucenia kartki wyborczej do urny, ale przede wszystkim prawo do wybierania. Przy zastosowaniu zapisów obecnego Kodeksu wyborczego, wyborca w okręgu wyborczym, w którym oddaje swój głos, nie ma możliwości wybierania tylu posłów ilu zostanie wybranych. Kodeks wyborczy dopuszcza skuteczne zaznaczenie na karcie wyborczej tylko jednego kandydata, a de facto wybieranych jest kilku, kilkunastu a w przypadku okręgu nr 20 (Warszawa) nawet 20 posłów. Tak więc, czynne prawo wyborcze w obecnym kształcie jest realizowane w sposób niepełny. Po ustanowieniu JOW czynne prawo wyborcze realizowane byłoby w pełni.

W przypadku biernego prawa wyborczego, przepisy obecnego Kodeksu wyborczego skutecznie blokują samodzielność obywatela do zgłoszenia swojej kandydatury w wyborach do Sejmu. Nikt sam, w sposób swobodny, bez decyzji komitetu wyborczego i jego pełnomocnika, do wyborów stanąć nie może. To istotna ułomność prawna kłócąca się z pryncypialną zasadą demokracji, jaką jest realna możliwość kandydowania przez każdego obywatela. Przedstawione zmiany w Kodeksie wyborczym zakładają, że każdy obywatel po wpłaceniu kaucji, zwracanej po osiągnięciu minimum 5 % ważnie oddanych głosów i poparciu minimum 10 wyborców z okręgu, będzie mógł zostać zarejestrowany jako kandydat. W ten sposób zostanie zrealizowana fundamentalna zasada demokracji – realne bierne prawo wyborcze każdego obywatela.

Powszechność wyborów, zgodnie ze znaczeniem tego słowa, odnosi się do ogólnej ich znajomości, a więc powszechnej wiedzy zarówno, jak zgłosić swoją kandydaturę, jak również powszechnej znajomości mechanizmów ustalania wyników wyborów. Obecne zapisy Kodeksy wyborczego, w którym wynik wyborów ustalany jest za pomocą zawilego przeliczania sumy oddanych głosów na mandaty, dalekie są od powszechnego ich rozumienia. Również wiele do życzenia pozostawia znajomość procedury kandydowania. Natomiast powszechna wiedza o dwóch podstawowych kryteriów wyborczych, a mianowicie; w jaki sposób swobodnie stanąć do wyborów i fakt, że ten kandydat, który uzyska najwięcej głosów poparcia, zostaje posłem, bez wątpienia lepiej wypełnią konstytucyjną zasadę „powszechności” niż wybory opisane teraz w Kodeksie wyborczym. Po ustanowieniu JOW, problem nie wypełniania zasady „powszechności” przestałby istnieć

## **Zasada „równości” wyborów**

Druga zasada „równości” wyborów, poza znaczeniem formalnym „one man one vote” oznacza, że „waga głosu” w każdym okręgu wyborczym jest jednakowa [8].

Należy więc dążyć, aby na jeden mandat przypadała w przybliżeniu jednakowa liczba głosów. Im dokładniej tym równiej. W naszych wyborach rozbieżność poparcia dla poszczególnych posłów wynosi często od kilkuset do setek tysięcy głosów. W wyborach 2011 r rozpiętość ta wynosiła od 3075 głosów do 374 920 głosów, czyli mandat najsłabszy „ważył” ok. 120 razy mniej niż najmocniejszy, gdy de facto w Sejmie zarówno głos jednego jak i drugiego posła ma taką samą, równą moc. W GB w wyborach w 2010 r. odpowiednio „waga głosu” wynosiła od 6723 do 35471 głosów [7], czyli „siła głosów” popierających posła „najsłabszego” w stosunku do „najmocniejszego” była 5-krotna. To wskaźnik „równości” nieporównywalnie lepszy niż w polskich wyborach. Należy przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że wybory w JOW w Polsce wytworzą równość rozumianą jako „wagę głosu” zbliżoną do wartości GB. Wybory w JOW będą zasadę „równości” wyborów, w

aspekcie materialnym, realizowały lepiej niż sprawiają to obecne zapisy Kodeksu wyborczego.

Nie bez znaczenia dla oceny „równości” wyborów jest ustanowienie tych samych praw wyborczych dla wszystkich podmiotów w nich uczestniczących. Obecny art. 197. § 1. przyznający inne prawo przy podziale mandatów komitetom wyborczym mniejszości narodowych zakłada zasadę „równości” wyborów. W przedstawionych zmianach Kodeksu wyborczego ten aspekt braku „równości” zostanie całkowicie wyeliminowany.

Istotnym elementem, który wpływa obecnie na niewypełnianie zasady „równości” wyborów, są nierówne wymagania przy zgłaszaniu kandydatów. Partii polityczne, nie muszą przedstawiać 1000 podpisów popierających utworzenie komitetu wyborczego partii, wobec takiej konieczności w przypadku komitetu wyborczego wyborców ( patrz art. 204. § 6.). Zmiana ustawy Kodeks wyborczy tę równość zapewni, poprzez zmniejszenie wymaganej liczby podpisów do 10.

Elementem zasady „równości” wyborów, która w powszechnym odczuciu utożsamiana jest z pojęciem sprawiedliwości, jest prawo przyznawania mandatu tym kandydatom, którzy uzyskują największe poparcie w okręgu wyborczym. Tego stanu nie zapewnia obecny Kodeks wyborczy. Podczas ostatnich wyborów do Sejmu (2011 r.) 85 kandydatów nie zostało posłami, mimo iż w swoich okręgach uzyskali więcej głosów niż kandydaci zwycięzcy. To jest oczywisty dowód na wyżej opisaną nierówność. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że Konstytucja RP w art.99 pkt 1 przyznaje prawo wyboru do Sejmu „obywatelowi polskiemu” a nie partii politycznej, a de facto to właśnie partia polityczna lub komitet wyborczy wyborców, dzięki obecnym zapisom w Kodeksie wyborczym, uzyskują pierwszeństwo w przyznawaniu mandatów. Tym zbiorowym podmiotom biorącym udział w wyborach art. 100 Konstytucji RP wyznacza tylko rolę pomocniczą jakim jest zgłaszanie kandydatów.

Obecnie stosowana zwyczajowo tzw. „proporcjonalna” metoda rozdziału mandatów, o której nic nie wspomina Konstytucja, zakłada „równość” wyborów. Problematyka „równości” i proporcjonalności wyborów była już kwestionowana przez Sejm. 12.04.2001 r., grupa 57 posłów zgłosiła wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o uznanie polskich wyborów za niezgodnych z Konstytucją. Wielu sygnatariuszy tego wniosku zasiada do dzisiaj w Sejmie. Z nieznanych powodów nie podejmują jednak działań w kierunku rozpatrzenia wniosku przez Trybunał Konstytucyjny, który do dzisiaj tego nie uczynił. Sygnatariusz tego wniosku, poseł Henryk Wujec, obecnie doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, publicznie oświadczył dn.2.03. 2013 r., podczas debaty oxfordzkiej na Uniwersytecie Warszawskim, że dzisiaj ten wniosek podpisałby tak samo jak to uczynił wówczas.

Zasygnalizować należy również, że ustanowienie 460 JOW zapewnia zdecydowanie równiejszą reprezentację poszczególnym częściom kraju, co nie jest bez znaczenia dla wypełnienia rozumienia przymiotnika „równe” wybory. Wyznaczenie granic okręgów wyborczych jest jednym z elementów wyborów, jako całości, o których traktuje art.96 pkt 2.

Należy przyjąć, że konstytucyjną zasadę „równości: zrealizują lepiej wybory większościowe w JOW, niż obecnie zapisane w Kodeksie wyborczym wybory w systemie tzw. proporcjonalnym.

### **Zasada „bezpośredniości: wyborów**

Trzeciej zasady „bezpośredniości” nie należy mylić z głosowaniem osobistym, jako bezpośrednim. Bezpośredniość wyborów oznacza, że wyborcy poprzez akt głosowania wybierają swoich przedstawicieli bez szczebli pośrednich. Są to wybory jednostopniowe [8].

W obecnych wyborach przeprowadzanych według zapisów Kodeksu wyborczego, ten wymóg konstytucyjny nie jest realizowany. Każdy może stwierdzić, że w pierwszej

kolejności wybierają partie, układając swoje listy, a wyborcy w drugiej kolejności wybierają spośród już wcześniej wybranych. Pomimo, że obecne wybory, które nie tworzą formalnie szczebli pośrednich (elektorskich), de facto są dwustopniowe. Pierwszy szczebel wyłaniania kandydatów odbywa się w ciałach zamkniętych (partie lub komitety wyborcze wyborców), które nie pojawiają się na arenie wyborczej w wyniku jakichkolwiek wyborów, ale na drodze wewnętrznego doboru. Obywatel nie tylko, że nie może sam, bezpośrednio stanąć do wyborów, ale nawet nie ma żadnej wiedzy w jaki sposób wyłaniania są kandydaci, umieszczani na listach wyborczych. Ten stan kłóci się z ciągnioną logiką treści art. 100 pkt 1 Konstytucji RP, w którym zapisano: „Kandydatów na posłów i senatorów mogą zgłaszać partie polityczne oraz wyborcy”. Skoro Kodeks wyborczy zezwala jednej partii politycznej zgłaszać kandydata, to również pojedynczy wyborca powinien mieć w Kodeksie wyborczym zagwarantowane, zgodnie z Konstytucją, prawo zgłoszenia kandydata. Niestety tak nie jest. Partia może a wyborca nie. W proponowanych zmianach w Kodeksie wyborczym, konstytucyjna zasada „bezpośredniości” w aspekcie kandydowania w wyborach będzie realizowana bez zastrzeżeń. Sadzić należy, że ustanowienie wyborów do Sejmu w 460 JOW, oraz szereg uproszczeń zgłaszania kandydatów, jak choćby ograniczenie liczby podpisów pod kandydaturą do 10, czy też zwrotna kaucja wyborcza, ograniczająca przypadkowość kandydowania zdecydowanie przybliżą kandydatów do wyborców, przez co konstytucyjny wymóg „bezpośredniości” wyborów będzie lepiej wypełniany.

Słowo „bezpośredniość” w swym znaczeniu niesie „bliskość”. Warto w tym miejscu zauważyć, że w wyborach do Sejmu (2011 r.) każdy wyborca średnio dokonywał swojego, przysługującego mu, jednego wyboru, spośród średnio 171 kandydatów, natomiast wyborca brytyjski (2010 r.) spośród 6,36 kandydatów [3], przez co decyzja wyboru była bardziej „bezpośrednia” dla Brytyjczyka niż Polaka. Nie bez znaczenia dla rozsądnego ograniczenia ilości kandydatów, zwiększająca „równość” wyborów poprzez „bliskość” wyborcy do kandydata, jest proponowana, kaucja wyborcza, zwracana po uzyskaniu przez kandydata min. 5% ważnie oddanych głosów w okręgu. Kaucja ma na celu ograniczenie przypadkowości kandydowania. W GB wynosi ona 500 funtów a w proponowanych zmianach Kodeksu wyborczego jest na poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę. Kaucja ta w ostatnich wyborach w GB przypadła 1873 kandydatom [3], co stanowiło ok. 45 % wszystkich kandydatów. Z drugiej strony, ponad połowa kandydatów w GB tę kaucję odzyskała z powrotem. Nic nie wskazuje na to, że zachowania brytyjskie nie znajdą podobnego odzwierciedlenia w Polsce, gdy zostaną ustanowione JOW wraz ze zmianami w Kodeksie wyborczym.

Nie bez znaczenia dla wypełnienia materialnej strony zasady „bezpośredniości”, będzie 5-krotne obniżenie dopuszczalnych kwot jakie mogą przeznaczyć na wybory zarówno kandydaci jak i obywatele wspierający je swoją darowizną. W ten sposób zostanie niejako wymuszona „bliskość” kandydata do wyborcy, gdyż kandydat będzie kładł większy nacisk na kontakt bezpośredni podczas kampanii wyborczej. Zmniejszenie wydatkowania środków wesprze też wypełnianie zasady „równości” z oczywistych powodów. Kandydaci będą zbliżeni w swych szansach wyborczych z uwagi na użycie mniejszych finansów, przez co wybory staną się dostępne większej grupie kandydatów, nie tylko tym zamożnym. „Bezpośredniość” wyborów w JOW po zmianach w Kodeksie wyborczym będzie przedstawiała się na zdecydowanie wyższym poziomie niż w wyborach realizowanych przy zastosowaniu obecnych zapisów Kodeksu wyborczego.

### **Zasada „proporcjonalności” wyborów**

Konstytucyjna zasada wyborów, określana przymiotnikiem „proporcjonalne”, zgodnie z powszechnym rozumieniem tego słowa, wypełniana jest obecnie poprzez zapis art. 202 § 1.

Kodeksu wyborczego, gdzie ustanowiono, iż „... podziału województw na okręgi wyborcze dokonuje się według jednolitej normy przedstawicielstwa, obliczonej przez podzielenie liczby mieszkańców kraju przez ogólną liczbę posłów...”. Po zmianach Kodeksu wyborczego ten sposób określenia jednolitej normy przedstawicielstwa zostanie zachowany. Zarówno w obecnie stosowanej metodzie ustalania wyników wyborów (system proporcjonalny), jak i po zmianach w Kodeksie wyborczym, (system większościowy), realizowanie konstytucyjnej zasady wyborów, określanych przymiotnikiem „proporcjonalne” będzie dokonywało się w ten sam sposób.

Według prof. Stanisława Gebethnera: „zapisana w art. 96 ust. 2 Konstytucji RP z 1997 roku **zasada proporcjonalności nie jest prawnie zdefiniowana**,”[2] i jak zaznaczyła na konferencji poświęconej Konstytucji, która odbyła się 24.10.2012 r. na Uniwersytecie Warszawskim, ten przymiotnik, traktowany jako przełożenie ilości głosów oddanych na partię w stosunku do ilości mandatów jest **tylko praktyką zwyczajową**. Wynika z tego, że obecnie stosowana metoda rozdziału mandatów( jeden z elementów wyborów), przyjmowana jest jako konstytucyjna zasada, proporcjonalności wyborów. To nieuprawnione, rozszerzenie znaczenia przymiotnika „proporcjonalne”. Mimo że tak się rzeczywiście utarło w polskich wyborach, w imię logiki zapisu konstytucyjnego, należy takie pojmowanie „proporcjonalności” wyborów, odrzucić i przywrócić powszechne rozumienie słowa „proporcjonalność”, jako matematyczny parametr odnoszący się do normy przedstawicielskiej liczby mieszkańców przypadających na jeden mandat poselski. Należy zauważyć, że gdyby pozostałe przymiotniki wyborcze miały obejmować również ten element wyborów jakim jest metoda rozdziału mandatów, to rozdzielanie mandatów winno być nie tylko proporcjonalne, ale również powszechne (każda partia startująca otrzymuje mandat), równe (każda partia otrzymuje tyle samo mandatów), bezpośrednie (mandaty otrzymują partie, a nie ich koalicje) oraz tajne (liczba mandatów dla każdej partii pozostanie tajemnicą). Prowadziłoby to do absurdu.

Nie bez znaczenia jest pogląd jaki wyraził w 2004 roku Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO), organ konstytucyjny, w stosunku do problematyki proporcjonalności, w odpowiedzi na obywatelski zarzut nieproporcjonalności polskich wyborów. Rzecznik stwierdził wówczas, że...” **nie narusza to zasady proporcjonalności, gdyż liczba posłów wybieranych w okręgu jest proporcjonalna do liczby mieszkańców...**[5] Z tej opinii wynika, że termin „proporcjonalny” należy rozumieć jako rozdział mandatów w stosunku do liczby mieszkańców.

Należy zdecydowanie podkreślić, że konstytucja to nie jest dokument na miarę podręcznika różniczkowych i żeby go zrozumieć należy ukończyć studia czy pójść do biblioteki. Wręcz przeciwnie, konstytucja to dokument zatwierdzony w powszechnym głosowaniu, a to znaczy, że powinien być powszechnie zrozumiały. W konstytucji nie ma noty – patrz podręcznik, czy też - patrz i następuje odnośnik do odpowiednio sformułowanej interpretacji. Co jest w konstytucji napisane, to tak jak jest zapisane, musi być rozumiane. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że konstytucja została wysłana, bezpośrednio po jej uchwaleniu przez Prezydenta RP, do każdego polskiego domu. To dokument, który ma służyć i być powszechnie zrozumiały, nie tylko przez polskich konstytucjonalistów, którzy tworzą własną, wąsko rozumianą interpretację znaczenia wyrażenia „proporcjonalne wybory”. Przymiotnik określający wybory mianem „proporcjonalne” odnosi się do całych wyborów a nie tylko do ich jednego elementu, przyznawania mandatów. Obywatel czytając w konstytucji, że bierze udział w wyborach „proporcjonalnych”, przede wszystkim ma na uwadze proporcjonalny parytet liczby mieszkańców przypadających na jednego wybranego posła, w czym utwierdza go treść art. 202. Kodeksu wyborczego.

O tym, że „proporcjonalność” wyborów jest obecnie realizowana jako norma przedstawicielska najlepiej świadczy porównanie tego parametru w wyborach do Senatu i do Sejmu (2011 r.).

### Senat:

Norma przedstawicielska wynosiła: 1 senator na 377 482 mieszkańców. W najliczniejszym okręgu jeden mandat przypadał na 643 133 mieszkańców (okręg nr 30) a w najmniej licznym na 216 436 mieszkańców (okręg nr 61). Odchylenia od normy przedstawicielskiej wynosiły od minus 42,66 % do plus 70,37 %, a więc swing (zmiennosc wyniku) wynosił 113,03%. Art. 97 pkt 2 Konstytucji, nie nakazuje wyborom do Senatu, aby były „proporcjonalne”.

### Sejm:

Norma przedstawicielska wynosiła: 1 poseł na 82 061 mieszkańców. Odchylenia w realizacji zasady proporcjonalności wynosiły od 77 471 (okręg 32 Sosnowiec) do 85 975 (okręg 37 Konin) tj. od minus 5,92 % do plus 4,55 % wartości normatywnej, gdzie swing wynosił 10,47%

Art. 96 pkt 2 Konstytucji stanowi, że wybory do Sejmu są „proporcjonalne”.

Organizując wybory do Sejmu, określone w Konstytucji przymiotnikiem „proporcjonalne”, kierowano się właśnie normą przedstawicielską liczby mieszkańców przypadających na jeden mandat poselski. Natomiast w wyborach do Senatu pominięto proporcjonalność wyborów, gdyż Konstytucja tego nie wymaga. Wykonując nowy załącznik nr 1 do Kodeksu wyborczego i wyznaczając granice 460 okręgów wyborczych kierowano się, przede wszystkim, normą przedstawicielską, liczby mieszkańców przypadających na jeden mandat poselski, podobnie jak zrobiono to w wyborach opartych na zapisach obecnego Kodeksu wyborczego. W ten sposób został wypełniony konstytucyjny zapis o proporcjonalności wyborów.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje zasadę proporcjonalności, wyborów, a nie proporcjonalną metodę rozdziału mandatów. Aby spełnić tę konstytucyjną zasadę proporcjonalności, ustawodawca może w ordynacji wyborczej (obecnie noszącym nazwę - Kodeks wyborczy) skorzystać z różnych metod jej realizacji, zarówno poprzez zastosowanie rozdziału mandatów w systemie jednomandatowych okręgów wyborczych, okręgów wielomandatowych, jak i metody kombinowanej, łączącej okręgi wielomandatowe i jednomandatowe. W każdej z metod istotnym jest, aby mandat odpowiadał, w miarę, tej samej puli wyborców. Im dokładniej, tym wybory będą konstytucyjnie bardziej proporcjonalnie.

Wybory do Sejmu w jednomandatowych okręgach wyborczych nie uchybiają konstytucyjnej zasadzie „proporcjonalności” wyborów, a wręcz przeciwnie, te zasadę dobrze realizują.

### **Inne aspekty konstytucyjności wyborów**

Analizując zgodność zmian w Kodeksie wyborczym z zapisem Konstytucji, należy zauważyć problematykę wypełniania art. 104 pkt 1 Konstytucji, który brzmi: „Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców.” To wykładnia mandatu indywidualnego, wolnego, który daje posłowi niezależność w jego wykonywaniu. W konsekwencji obecnych zapisów Kodeksu wyborczego, występuje bezpośrednia zależność kandydowania od decyzji pełnomocnika wyborczego, który posiada jednoosobowe, sprawcze władztwo zakwalifikowania obywatela jako kandydata w wyborach. Fakt ten sprawia, że zapis konstytucyjny art.104 pkt 1 staje się fikcją i nie jest wypełniany. Obserwujemy pełną zależność posła od władz partii, które w Konstytucji nie występują jako podmiot wyborów. Kodeks wyborczy umieszcza partie i komitety wyborcze wyborców w pierwszej preferencji ustalania wyników wyborów, tym samym wpływając na pierwszą preferencję decyzji wyborców, a następnie przyznaje pierwszą preferencję partiom lub komitetom wyborczym wyborców w przyznawania mandatu z sumy głosów oddanych na te zbiorowe ciała.

Z kolei art. 99 Konstytucji stanowi, że do Sejmu wybierany jest „obywatel polski” a nie zbiorowe ciała (partie). Konstytucyjną konsekwencją wybierania „obywatela polskiego” jest fakt głosowania w Sejmie przez posła a nie przez partię. Z kolei obserwowana praktyka podejmowania decyzji w Sejmie, podczas głosowania, będąca następstwem zapisów Kodeksu wyborczego, a nie Konstytucji, obniża rangę posła, wybranego „obywatela polskiego” w stosunku do partii, z ramienia której poseł znalazł się na liście wyborczej. Obecnie, to nie poseł jest najważniejszym podmiotem wyborów, ale partia, mimo iż partia w Konstytucji takim podmiotem wyborów nie jest.

Zmiany w Kodeksie spowodują, że nie tylko poseł ale i obywatele otrzymają autentyczną podmiotowość wyborczą zgodną z zapisem Konstytucji. Głos wyborcy będzie oddawany na „obywatela polskiego” i nie będzie podlegał żadnym dalszym przeliczeniom. Przewidziana możliwość swobodnego i samodzielnego kandydowania obywatela polskiego do wyborów przybliży wypełnianie zapisów art. 99 Konstytucji.

Po ustanowieniu przez Sejm zmian, zapisy Kodeksu wyborczego staną się bliższe treści Konstytucji niż obecnie obowiązujące przepisy prawa wyborczego. Dokonując zmiany Kodeksu wyborczego, polegającego w swej myśli przewodniej, na ustanowieniu 460 okręgów zamiast 41 nie wchodzi się w kolizję z zapisem konstytucyjnym. Konstytucja RP nie określa liczby okręgów wyborczych, w odróżnieniu od, na przykład liczby posłów. Precedens zmiany liczby okręgów miał miejsce w roku 2001, kiedy to 12 kwietnia Sejm zmienił liczbę okręgów z 52 na 41. Tak, więc problem tkwi w woli Sejmu. Jeżeli taka będzie, to **obecna Konstytucja nie jest formalną przeszkodą dla wprowadzenia wyborów w jednomandatowych okręgach wyborczych.**

## **Bibliografia**

1. CBOS (2011) , *Wyniki badania ilościowego*, CBOS, badania dla Fundacji im. J. Madisona, Warszawa, listopad 2011 r. <http://www.madison.org.pl/wydarzenia.php>, [data dostępu:8.08.2012].
2. Gebethner S., *Wybory do Sejmu i do Senatu. Komentarz do Ustawy z dnia 12 kwietnia 2001r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2001, Warszawa 2001.
3. General Election 2010, *Preliminary analysis*, , Hous of Commons Library RESEARCH PAPER 10/36, 18 May 2010. <http://www.parliament.uk/documents/commons/lib/research/rp2010/RP10-036.pdf>
4. Pismo Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 8.02.2013 r. (BPU 060-287-12)
5. Pismo Rzecznika Praw Obywatelskich, RPO-480800-I/04/HG, Warszawa 28.10.2004.
6. Referendum w Wielkiej Brytanii (5.05.2011r.) – wyniki, <http://www.guardian.co.uk/news/datablog/2011/may/06/av-referendum-results-map> [data dostępu:8.08.2012].
7. Wis M., *Porównanie wyników wyborów w Wielkiej Brytanii 2010 r. i Polsce 2011 r.*, praca niepublikowana (w zasobach autora).
8. Żukowski A., *Systemy wyborcze*, Olsztyn 1999.